

vih tytko wie
zapraszają li.
Tę i w ma
Kochanie mego
Adonia i leży
w prośbie
Wiskoy i Spawie
mieszkańcy
Główny a no
Główny komego.
23^e lipca
1868
698
H. d. n.

ma być nie wie warte. Styrze
katuralny niema sposobu wy-
liuzi bez operacji. -

Haenyhów Kupilaw b. czy to dwa?
najgrubszyc stalowyh, dwa. Ale
te najgrubsze, se języcie cieńsze
od kosciannych i drewnianych. -

Rohrbahera jish podobno 30. tom.
z mojemmi kontuje 160. g. bez
maza, dawniejse wydanie 140. g.
Gdybym smiala, rozdila bym
niekupowai. - Mało kto takie
dzieło przeczyta, a wieby się
taka jedna osoba znalazla

to mogłoby przyjechać tam po tamie
a X: Kozmianka, który ma, i przy-
jechał chętnie. —

Czy matka nie przypomniała sobie
czego innego? — Już jutro rano. —
List Anni odebrałam. — A wie kiedy
konieczone che baba kłopotu,
brój go wiała, ale w ten sposób.
Marynia che jucha i do Kieringda,
i namawia żebyś się z nią tam
spotkała. Moim dyktorem było
radę do niego jucha, niechiałam
tego zrobić, ale ^{kiedy} się taka edoza
spróbować to skompletam, spo-
tamy się z Marynią w Szczecinie,
i przyjdziemy razem. Zabawie tam
10 dni, potem do Poznania na
tydzień, potem na Łódź do

Rokosowa, i na Kraków do Ole-
sny i gdziebyś chciała być
na 16: września najpóźniej. —
Bardzo mi trofia i myśli,
mieszkać w oficy, ale czy
Anusia wie ile nas jest. —
Nimoy sama z Chłopeami jucha,
wie wiesz P. Mioduskiego, a i
Maryni nimoy samej wiece, wie
miesz Michalina z sobą wiesz, Ona
waryj z wdziaki na myśli je-
chania do Plessey. — Miesz Jodai
ie P. Mioduski, był wiesz wiesz
Chłostym synem i sie wiesz
siebie wiesz jucha do was wiesz
wie niepotrzebnie Anusia się
o niego troszczyć. Jeśli jej będzie
na takie wiesz brakuje, to
moy spoi na ziemi, na sie-
nie. — Kiedy już tak musi być

To się i cieszyć raczyłam na poje-
chanie. - Dzieci się też niewymownie
cieszą. - Boję się tylko żeby dla Anni
i dla jej męża nie było o nas nie-
szczęścia. -

P^a Dembinska wyszła wczoraj do Pa-
Cieszkowskiego, którego dzień jutro za-
wazi do Krasznach. - Bidna, i tak mi
było się z nią rozstać, wiele miała
nieocenionych pamiątek, ale dla
Marysi trzeba jej wykontalcecia
którego ona dać nie może, a
mnie też nie mogłam bardzo brać
do się zrobić podwójny wydatek
bardzo znaczny. - Daje mi się w jej
tam bardzo dobrze, ale boję się
że dla Marysi wszystko się da
weseli brach osoby odpowiedniej
jej prowadzenie. -

Porhana Mammiego, sześciu
Mammie całuje i stopie, tyś się
rosy, Annie serdecznie dziękuję; jej u-
wielić i o prosiwie zapomnieć, bo dajemy

Co do Agrodzicha Gólszowskiego jaś ma
 matę sa nim i nie precie wo ho niem,
 ale mowi że jest matę niezomym w
 wojij struce, a przynajmniej tyżko
 tyle ile prozpolnie bywaja ogrodnicy
 w kiestwie. —

Pan Rustyko jest mysluie Brony
 Ldunia i Lengtel stosowniejy do Poin

a d 3 Antoniewicz do Góluchowa. —

Jego zdanie wiele w Jasio wasy. Dwie
mi się w Jasio sam to uznaje, ale ja
wierem że sa niczego tego Jasio
opowiadać się nie od niego samego
strzywać się nieznaję. Mówi się jego de-
cyzje nie mają wartości, że on próżno. Do niego
zdawaj bo i on ma prawo o niczem de-
cydować. — Ale sprytać go się czy tak ma
być zawsze. Nie odparada. — Prawdziwa wypraw
to znalezienie się.